

JAN KOSINA.

Zużytkowanie buczyny.

Przed niebardzo dawnym czasem, uważaliśmy, zwłaszcza u nas w kraju, buka za kopcieszka między drzewami leśnymi, a nie ujmując mu sławy jako drewnu opałowemu i pochodzącemu z niego węglowi, mieliśmy do niego żal, że zajął tak znaczne obszary przedgórze i niższych gór, jak n. p. Beskidy, a żal ten zmniejszał się w stosunku odwrotnym do ilości przymieszanej doń jodły.

Gorączka eksploatacyjna objęła właścicieli, kupców i pośredników w stosunku do drzew szpilkowych, w miarę rozwoju środków komunikacyjnych wyrastały jak z pod ziemi wielogatrowe tartaki i pełną siłą pary przerabiały surowiec na półfabrykaty, cieszące się jeszcze jakimiś takimi względami pruskiej polityki cłowej.

Jako niedobitki pozostały buki w lasach mieszanych i dziś jeszcze znaczne przestrzenie litych drzewostanów bukowych.

W rozwoju przemysłu, mającego za cel użytkowania różnorodnego surowca, znalazł się i zbyt na buka, jako drewno użytkowe. Były chwile wielkich nadziei, a pozostały proroctwa świetnej przyszłości.

Przemysł potrzebujący buka jako surowca był i jest w porównaniu z przemysłem użytkowującym inne gatunki drzew, dość ograniczonym — zapasy, a zatem i podaż znaczna, a więc i cena jednostkowa niska.

Pierwotne różowe nadzieje to bladły — lasu bukowego nie poszukuje jeszcze dotychczas kupiec, lecz właściciel poszukuje kupca na las — to znów się poprawiły, a dzisiaj przepowiadają wtajemniczeni, że w niedalekiej przyszłości buk znów zajmie niepoślednie miejsce w ogólnym handlu drewnem.

Nie od rzeczy więc będzie, zapoznać się nieco z wytworami przemysłu bukowego, jakoteż z wymaganiami stawianymi użytkowemu drewnu bukowemu, zależnie od celu, na jaki ono jest przeznaczone. Stosownie do przeznaczenia zmienne są wymagania co do jakości drewna użytkowego.

Na progi kolejowe, które impregnowane coraz obszerniejsze pole zbytu obejmują, wystarcza kloc, typowi proga odpowiadającej długości, począwszy od 24 cm w cieńszym końcu. Drewno może być w jednej powierzchni krzywe, tak, aby strzałka krzywizny nie przenosiła 10 cm. przy progach dla toru, zaś 5 cm przy progach dla wymijalni.

Nie miejsce tutaj rozwodzić się o rozmiarach progów; na to istnieją osobne przepisy, których w danym wypadku ściśle przestrzegać należy, nie mogę jednak pominąć, że buk, skłonny w wysokim stopniu do pękania, wymaga wielkiej ostrożności przy suszeniu. Na progi winien buk być rąbanym w zimie, najpóźniej w maju, wyróbka i transport progów następuje bezpośrednio. Dla zapobieżenia pękaniu wbija się w czoło progów żelazne, w formie litery „S” sporządzone klamry.

Dla zupełnego wyzysku kłoca na progi przeznaczonego, potrzebną jest znajomość podziału na przekroju kłoca w cieńszym końcu; w przeciwnym razie pójdzie wiele surowca na marne.

Drewno na progi może być do pewnego stopnia sękatę, ile możności jednak bez czerwonego rdzenia. Z dobrze dobranych wyrzynków wypada 5-6 głównych zaś 7-8 podrzędnych progów kolejowych z 1 m³. Przy wyrobie całych zrębów na progi, wynoszą odpady od 50-58%.

Drugim bardzo ważnym artykułem bukowym jest drewno na meble gięte; obecnie wysyła się dość znaczną ilość klocków bukowych w okrągłym stanie, zresztą zaś łatki rznięte lub nawet toczony pręty.

Łaty na meble wycina się z drewna białego, bez zarzutu zdrowego; mierzą one w przekroju $\frac{22}{25}$, $\frac{26}{37}$ i $\frac{40}{40}$ mm. Eksport następuje głównie w tym stanie, toczony pręty bowiem obłożone są wyższym cłem.

Drewno obłe, długie, (dłużyce), kloce i wyrzynki wyrabia się w rozmiarach zastosowanych do celu, na jaki mają służyć. Grubość w cieńszym końcu od 26 cm w górę długość dla łat meblowych najmniej 1.00 m. Na te ostatnie mogą w najgorszym wypadku służyć kloce od 22 cm w cieńszym końcu. Wyrzynki na materiał kłuty, jak degi tak zwane subbie, gonty, ryskale, szprychy do kół, muszą być przede wszystkim zupełnie zdrowe i łatwo łupliwe. Przy wyrzynkach o znaczniejszym wymiarze średnicy nie szkodzi zepsuty

rdzeń, kloce takie jednak nie mogą być przedmiotem eksportu.

Najdrobniejszym tartym materiałem bukowym są tak zwane w handlu z Tryestem „Tavolette“. Są to deseczki o grubości 3 - 4¹/₄, 4¹/₂ - 5 i 7 - 8 mm, długość ich wynosi 2.23 do 2.24 m, szerokość zaś 17, 20, 23, 26 i 29 cm. Muszą one być zupełnie zdrowe, a pęknięcia wzdłuż osi nie mogą być dłuższe jak szerokość na jednym końcu, lub suma długości pęknięć obustronnych może dochodzić tylko do tej szerokości.

Deski na przyczołki skrzynek (Decimali) 12- 14 mm. grubości i także 20 mm. grubości (Testoni), głównie jednak wyciera się deski bukowe o znaczniejszych rozmiarach, a mianowicie 26, 33, 40, 50, 80 mm. i wyżej; deski takie muszą być zdrowe i ile możności bez rdzenia i sęków i nie mogą być popękane. Deski parzone służą na podłogi, schody i fryzy, te ostatnie muszą być bezwarunkowo parzone, przez rok suszone, następnie heblowane i nutowane.

Deski 80 mm grubości nazywają się brusami (Tavoloni). Drewno bukowe schnie powoli, materiał tarty, ułożony stosownie w szopach przewiewnych wysycha po 1/2 do 3/4 roku. Sztuczne suszenie buka jest zatem bardzo chętnie stosowane.

Belki bukowe o długości 6 m. i grubości od 25 cm w górę, mają zbyt w Tryeście.

Dalszym materiałem bukowym są szprychy i koła do wozu do robót kołodziejskich, dla krajów morza Śródziemnego, szczególnie dla Hiszpanii wyrabia się tak zwane subbie, są to wykłuwane kawałki o przekroju kwadratowym 85 lub 115 mm, w długościach 2·1 3·1, 4·2 i 5·2 m.

Ważnym artykułem są dęgi na beczki dla transportu płynów lub ciał stałych, jak nafty, masła, tłuszczów, mąki rodzyneków, ryb, cementu, gwoździ i t. p.

Do transportu płynów spirytusowych nie nadają się beczki bukowe, choć i w tym kierunku podjęto próby, aby impregnowaniem uczynić je nieprzepuszczalnymi. Na masło wycina się dęgi bukowe piłami cylindrowymi a zbyt takich beczulek ogranicza się do Syberyi i Danii.

Z drobnych wytworów, na które drewno bukowe bywa przerabiane należy wymienić jeszcze: deseczki na szczotki, styliska do mioteł, rączki do parasoli, laski, szpulki na nici,

kopyta szewskie, sandały drewniane, także gonty, deski rezonansowe (Fabryka ks. Schwarzenberga w Tusset w południowych Czechach), rzeźbiona uprząż na konie, klocki do brukowania, wióra do klarowania płynów, dalej kłute szczapy na obwody sit i do pudełek, nareszcie wełna drzewna.

W największej ilości zużywa się zwłaszcza u nas buka jako drewno opałowe i do wypalania węgla drzewnego, który dzieli się na mielerzowy i retortowy, ten ostatni jako produkt pozostały po suchej destylacji.

Oto pobieżny obraz produkcji potrzebującej buka jako surowca, a co do kupieckich zwyczajów czyli uzansów postanowionych dla giełdy wiedeńskiej, odsyłam czytelnika do artykułu, zamieszczonego przez nadradcę leśnictwa C. Kochanowskiego w lipcowym zeszycie „Sylwana“, str. 342. Rozumie się, że dzięki mało rozwiniętemu przemysłowi u nas, któryby, oparty na leśnictwie i rolnictwie, mógł i powinien mieć trwałe podstawy istnienia i rozwoju, tudzież dzięki polityce cłowej i kolejowej, dostarczamy surowca, a najwyżej półfabrykatu za granicę, zarobek z przeróbki na przedmioty wykończone jest udziałem zagranicy.

A i półfabrykaty przysposabiają najczęściej firmy potrzebujące tychże; kupują całe drzewostany na pniu, budują tartaki i z wyjątkiem najzwyczajszego robotnika, pracują swoimi ludźmi. Toteż zwiedzając tartaki galicyjskie, rzadko spotkać można taki, w którymby bez znajomości języka niemieckiego, należycie rozmówić się i porozumieć można było.

Jak przemysł drzewny, wytwarzający często drobiazgi, o których u nas zaledwie bardzo obeznani z handlem drzewnym pojęcie mają, rozwinięty jest w Niemczech, niech posłuży na dowód fakt, że n. p. w samym Berlinie więcej jest fabryk przerabiających drewno, aniżeli w całej Austrii.

A teraz rozważmy czy i o ile eksploatacja drzewostanów bukowych koliduje z prawidłową gospodarką, względnie z intencją ustawy lasowej z 15. czerwca 1904 Dz. ust. kr. Nr. 93.

W § 62 uzansów wiedeńskich wyraźnie powiedziano: „wszystkie drzewa liściaste z wyjątkiem buka mają być porą zimową ścinane, jeżeli inaczej nie postanowiono, a przy sprzedażach surowca w stanie obłym rozumieć należy drewno z ostatniego lub najbliższego cięcia zimowego.“

W § 68 powiedziano: „Do wyróbki łątek meblowych może być użyty tylko materiał zdrowy, nie przestały, nie nadpsuty, w lecie rąbany musi być najpóźniej do 4 tygodni, w zimie rąbany najpóźniej do końca maja przerobiony i t. d.

O ile mi z doświadczenia wiadomo, żądają kupcy głównie i przeważnie drewna bukowego w lecie rąbanego, zgodnie z zasadniczym żądaniem uzansów, a żądanie to o tyle jest dogodnym specjalnie w naszych warunkach, że lasy bukowe znajdujące się u nas, na podgórzu i w górach, ze względu na stosunki klimatyczne, a w szczególności z powodu wielkich opadów śnieżnych, nie mogą być w zimie rąbane, a przez to samo najlepsze użytkowanie ich stałoby się zakwestyjonowaniem.

Kto posiada lite buczyny, dąży zupełnie słusznie do przemiany tychże, jeżeli nie na czyste iglaste, to na drzewostany mieszane, a ponieważ siedlisko buka jest zarazem siedliskiem jodły, więc ideałem lasu mieszanego jest w tym wypadku buk i jodła. Najwłaściwszą drogą, wiodącą do osiągnięcia tego celu jest gospodarka zrębami częściowymi z podsiewem jodły.

I w tem właśnie leży kolizja interesów kupca, z interesami właściciela lasu, względnie leśnika.

Nie chcąc się bowiem pozbawić możliwie najlepszego spieniężenia buczyny, co jest zresztą zrozumiałem i słusznem, nie możemy z obydwu powyżej przytoczonych powodów prowadzić ścinki zimowej, a zatem nie możemy i wyprwadzać materiałów w zimie, co jest „conditio sine qua non“ prawidłowej gospodarki zrębami częściowymi, odpowiada wreszcie wymaganiom § 10 alin. 5 względnie § 11 ustawy z 15/6 1904. Jakież jest wyjście z tej kolizji?

Odnawianie jodły wyłącznie pod osłoną drzewostanów zapomocą siewu, jest dzisiaj kwestyą przesądzoną.

Trudno wyobrazić sobie litych drzewostanów bukowych bez większej lub mniejszej ilości podrostów albo grup drzewostanów podrzędnych i takich egzemplarzy, których użytkowanie z jakichkolwiekby względów byłoby tylko uprzątnięciem dla oczyszczenia przestrzeni zrębowych.

Pierwsze i drugie daje pewność, że buka się w zupełności nie usunie z danej przestrzeni, a wszystkie razem

dają możliwość już to częściowego podsiewu jodły, lub też sadzenia tejże.

Sadzenie jodły tak do niedawna przez szerokie koła leśników ze sceptycyzmem przyjmowane, dało w przeważnej liczbie wypadków nadspodziewane rezultaty.

Prawda, że nie mamy dotychczas starszych drzewostanów jodłowych wychowanych z sadzonek, ale z uwagi na formę korzenia jodłowego należałoby przypuszczać, że przyszłe drzewostany jodłowe pochodzące z sadzenia, bodaj czy nie lepsze rezultaty wydadzą, aniżeli drzewostany pochodzące ze sadzonek świerkowych. Dzięki łatwości, z jaką sadzonka świerkowa się przyjmuje, ustała tak konieczna ostrożność przy sadzeniu świerka; zwykle pakuje się w ziemię sadzonkę świerkową, z korzeniami w kłęb zwiniętymi, a rezultatem tego są drzewostany świerkowe, które już w wieku żerdzin chorują na mursz biały lub czerwony. Mojem zdaniem dobre sadzenie jodły jest dzięki ukształtowaniu korzenia o wiele łatwiejszem, aniżeli dobre sadzenie świerka, dla którego potrzebnym jest inteligentny i sumienny robotnik, którego wielki brak odczuwamy.

Tym sposobem znalazłby leśnik drogę do wybrnięcia z trudnego położenia, w jakie stawiają go wymagania kupieckie i potrzeba korzystniejszego zużytkowania buczyny i wybawiłoby go z potrzeby ograniczenia się w niej do wyróbki drewna opałowego, którego krótki promień koła zbytu zakreśliły taryfy kolejowe, chodziłoby jeszcze tylko o ustawę lasową.

Wobec daleko idącej ulgi, jaką c. k. Namiestnictwo widziało się spowodowane złagodzić surowość, a raczej szablonowość rozporządzenia wykonawczego z dnia 11 kwietnia 1908 L. IX. ^{920/24} do ustawy z dnia 15 czerwca 1904 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 93. (vide „Sylwan“ z czerwca 1911 str. 280 i z lipca 1911 str. 320.) należy się spodziewać, że nie będzie ono stało na przeszkodzie podniesieniu dochodów z lasu, przez nieugięte przestrzeganie przepisów ustawy lasowej, lecz uwzględni w wypadkach możliwych żywotne interesa właścicieli lasowych.

Po uważnem przeczytaniu okólnika c. k. Namiestnictwa z dnia 13 maja 1911. XVI. ^{1920/68} (vide Sylwan z czerwca 1911 str. 280) dochodzimy do przekonania, że przy żywym zainteresowaniu się nim kół interesowanych, a więc właścicieli

i kierujących ich gospodarką leśników, czego dość gorąco zalecić nie można, nowe wydać się mające rozporządzenie wykonawcze, zastąpić mające rozporządzenie z dnia 11 kwietnia 1908 L. IX. ⁹⁹⁰/₂₄ Dz. ust. kr. Nr. 48, będzie bardzo szczupłym.
